

Marek Bero

14.09.2017

Wracając do naszego Spotkania 2017 (25.08.2017) podzielę się dwoma momentami, o czym być może nie wiesz [\[do Piotra Wietrzykowskiego\]](#):

- Otóż z Ewą Borowską-Moors wiąże nas niebywała wręcz historia.

W roku 1988, gdy znaleźliśmy się w Holandii - to znaczy ja, Renata i Urszula - poznaliśmy się z Ewą nie mając wzajemnie pojęcia, kto jest kim.

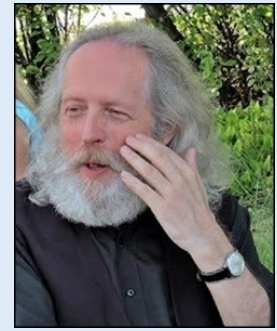
Ewa z ramienia rozmaitych organizacji polonijnych i jako tłumacz przysięgły pomagała nam wówczas w pierwszych krokach na emigracji, m.in. w szpitalu (Ula urodziła się w Nijmegen 13 września '88) w różnych urzędach, przy osiedleniu się w Arnhem, itp.

Znajomość ta trwała dość długo, ale po pewnym czasie trzeba było opuszczać Kraj Tulipanów i z tej okazji, w podzięcie i na pamiątkę ofiarowałem Ewie jeden z obrazków mojego autorstwa. Po latach, na Spotkaniu 2015, dostrzegliśmy się i u obydwojga z nas pojawiło się silne odczucie, że już kiedyś musieliśmy się widzieć. Od słowa do słowa okazało się: Ewa to jest ta nasza znajoma/przyjaciółka z Holandii, a ja jestem tym osobnikiem, któremu wraz z żoną i córeczką Ewa pomagała - to było niesamowite odkrycie. Ale to jeszcze nie wszystko. Otóż, w ciągu ubiegłych dwóch lat, dzielących pierwsze i drugie Spotkanie Rodzinne w Krakowie, wymieniliśmy ze sobą kilka e-maili. W jednym z nich Ewa doniosła, że podczas mającej właśnie miejsce przeprowadzki, znalazła wśród starych pamiątek ów obrazek otrzymany ode mnie przed trzydziestu blisko laty..! Na obrazku tym widnieje mój podpis i kilka słów od nas w podzięcie..! Nie muszę dodawać, że nasze ponowne spotkanie przed paroma tygodniami w Witku było wzruszające i serdeczne. Nadto, Ewa ów obrazek ma zapisany w telefonie i na Spotkaniu wraz z ową opowiadaną historią pokazywała wielu ludziom. Czyż to nie fenomenalne Dobre Zdarzenie!?





- Drugie Dobre Zdarzenie (choć było ich naturalnie znacznie więcej) to moja rozmowa z ciocią Izą Bojanowską-Dzieduszycką. Otóż było to dla mnie niezwykle miłe, gdy Ciocia dowiedziawszy się od Krzysi [Rycerskiej], kim jestem, a w zasadzie jesteśmy (ja, Urszula i Jakub), przygarnęła mnie serdecznie, jakby mnie znała od zawsze... Potem dłuższy czas



rozmawialiśmy. Ja wspominałem znanych mi Bojanowskich, ciocia Iza natomiast wspominała moich dziadków, Radom sprzed wojny, jakby to działo się wczoraj! Wypytywała o moją mamę, ciotki Zofię i Janinę i o Piotra Kamińskiego z taką pamięcią i szczegółami, że aż dziwi bierze i pozazdrościć, że w takim wieku... Na koniec ciocia Iza wyjawiała, co można by swobodnie dorzucić do Rodzinnych Anegdot:

*- A wiesz, Marku, ja z Marysią, twoją mamą, popalałyśmy papierosy., dziadek Egiejman gonił nas za to, ale my paliłyśmy gdzieś po kątach! Właściwie, to twoja mama nauczyła mnie palić papierosy..!!*



Ula z narzeczonym Tylerem Baranem

-----  
**15.09.2017**

Drogi Marku,

Mama jak najbardziej potwierdza Twoją miłą relację.

Serdeczności

Krysia (Dzieduszycka)

-----

**10.10.2017**

Kochany Marku,

(...) Jeżeli chodzi o Twój tekst to nie mam nic przeciwko temu, żeby to umieścić na rodzinnej stronie internetowej.

To przecież było naprawdę DOBRE ZDARZENIE, a w dodatku całkiem nieprawdopodobne! Tak to widocznie miało być!

W Twoim tekście zakradło się jednak kilka nieścisłości. Spotkaliśmy się pierwszy raz najprawdopodobniej w Spaubeek, w Limburgii. Potem pamiętam Was w Gronsveld u nas w domu, (w Nijmegen, Arnhem, itd. też b. możliwe...).

Spotkanie/a w Maastricht też pamiętam, a szczególnie jedno - w kafejce i radość Renaty z gazet, a szczególnie z *Przekrojów*, na który miałam prenumeratę.

Na spotkaniu rodzinnym w 2015 roku Marta Grabowska mi Ciebie przedstawiła jako kuzyna z Kanady i nagle miałam b. silne wrażenie "deja vu" .

W styczniu tego roku, w ramach porządków przeprowadzonych (...) w Gronsveld (koło Maastricht), natknęłam się wśród pamiątek na małą, ładną akwarelkę z pękniętą szybką. Obejrzałam dokładnie i zauważyłam podpis M. Bero. "Zatkało " mnie. Prawda czy nie? Wróciły wspomnienia.

(...)

I to właśnie było niebywałe i NIESAMOWITE. Gdyby nie ta przeprowadzka...  
Ściskam serdecznie Ciebie, Renatę i Urszulę

Ewa (Moors-Borowska)